

NOWY DZIENNIK

W Y D A N I E

10

WIECZORNE

PANIKA OGARNEŁA OPOZYCJĘ W RUMUNII

Kurs dyktatorski i antykapitalistyczny

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika”)

Bukareszt, 31. 12. (R) Energia i stanowczość, z jaką premier Goga zaczyna realizować swoje plany wewnętrzno-polityczne, wywołują w kołach opozycji prawdziwy popłoch. Po usunięciu wszystkich prefektów i zastąpieniu ich nowymi osobistościami, rząd natychmiast przystąpił do reorganizacji ministerstw, mianując na razie 5 nowych podsekretarzy, członków partii narodowo - chrześcijańskiej, których zadaniem będzie przystosowanie aparatu biurokratycznego do nowego kursu politycznego. Utwo-

rzono nowe ministerium prasy i propagandy wystąpiło natychmiast przeciwko czynnikom liberalnym, demokratycznym i zaradczym, zawieszając ich wydawnictwa. Usunięto dyrektora urzędowej agencji prasowej Hurtiego i zamianowano na jego miejsce redaktora organu narodowo-chrześcijańskiego Cucu.

Te pierwsze zarządzenia stronnictwa opozycyjne uważają za sprzeczne z konstytucją i za zapowiedź rządu dyktatorskiego. Dużo do myślenia daje opozycji powiększenie do liczby

200.000 członków półwojskowej organizacji narodowo - chrześcijańskiej.

Alarmy stronnictw opozycyjnych nie pozostaną bez wpływu na nastrój pewnej części ludności. Dezorganizacja i niepewność panują głównie w kołach finansowych, które powołując się na program partii Goga-Cuza przepowiadają wyraźnie antykapitalistyczny kurs w polityce gospodarczej Rumunii. Niepewność ta znajduje wyraz w trwającym od 2 dni silnym spadku kursów na giełdzie bukaresztańskiej.

Reakcja zagranicy

W Paryżu -- rozgorzczenie i jedyna nadzieja w królu Karolu

Paryż 31. 12. (A) W miarę nadchodzących z Bukaresztu wiadomości na temat poczynąń nowego rządu, urasta w tutejszych kołach politycznych wrażenie, że sytuacja wytworzona w Rumunii jest niepokojąca, przede wszystkim ze względu na możliwość przesunięcia sił w nadunajskim basenie i ujemnego wpływu na spójność Małej Ententy. Dzienniki na ogół w oględny sposób omawiają tę sprawę i powstrzymują się od wydawania ostatecznych sądów, lecz wszystkie komentarze prasy cechują pewne rozgorzczenie. Liczy się jednak na uczucia frankofilskie monarchy rumuńskiego i jeszcze bardziej na jego powściągliwość i rozwagę polityczną, sądząc, że te znane cechy umysłu króla Karola działać będą hamująco na zbyt radykalne pociągnięcia rządu.

Agencja Havasa podkreśla nominację gen. Antonescu na stanowisko ministra obrony narodowej, przywiązując zarazem wielką wagę do pozostania w garniecie ministra lotnictwa Irimescu oraz pousekretarza stanu w min. obrony narodowej — gen. Teodorescu.

W Berlinie -- entuzjazm

Berlin 31. 12. (R) Pierwsze czynności nowego rządu rumuńskiego spotykają się tu

wprost z entuzjastycznymi poklaskami, szczególnie zarządzenia Gogi, dotyczące Żydów. Antysemicką kampanię Gogi jako początek sprawowania władzy uważa się w Berlinie za objaw bardzo dodatni, znamionujący odwagę Gogi, za rys nadający nowemu rządowi piętno rządu autorytatywnego, za jaki Niemcy ten rząd uważają. W niektórych korespondencjach z Bukaresztu wyraża się jednak obawy, czy rząd Gogi zdoła przeformować swój program wybitnie dyktatorski przez rozwiązanie parlamentu i wszystkich stronnictw, wobec dość silnej opozycji.

Goga o swym programie antyżydowskim

Nowy premier chce 1.500.000 Żydów zastąpić (!!) Rumunami.

Londyn 31. 12. (L) „Evening Standard” zamieszcza wywiad swego przedstawiciela z nowym premierem rumuńskim Gogą. W związku z wygłoszonym przez nowego premiera hasłem „Rumunia dla Rumunów” premier Goga oświadczyć miał według „Evening Standard” co następuje:

Rozumiem przez to hasło, że Rumunia naprawdę stać się musi ziemią Rumunów, a nie 10.000 Żydów uchodźców z Rosji i innych

krajów, którzy napłynęli do Rumunii po wojnie. W zasadzie (!) nie jesteśmy wcale antysemitami i nie żyjemy żadnej nienawiści do Żydów (?) ale jesteśmy zdecydowani wyzłocić przemysł, handel i wolne zawody spod obcego monopolu, który odsunął na bok naszych własnych rodaków. Obcy Żydzi panują dziś prawie że nad całym wielkim przemysłem rumuńskim, żelazem, węglem i naftą, a także znajdują się w znacznej liczbie we

Skuteczna kontrofensywa powstańców pod Teruel

Saragossa, 31. 12. (A) Korespondent Havasa podaje, że walka o Teruel rozwija się zgodnie z przewidywaniami. Powstańcy rozpoczęli zdecydowaną kontrofensywę. W walce zaangażowane zostały znaczne siły liczebne. Przeciwnatarcie przybrało charakter wielkiej bitwy, której wyniki i wpływ na dalsze losy wojny domowej niewątpliwie będą ogromne. Wojska powstańcze nacierają w trzech kierunkach: na odcinku północnym od Teruel w kierunku Sierra Palomera, wzdłuż drogi Galayud-Teruel i ku dolinie Guadalquivir. Opór wojsk rządowych — według korespondenta Havasa — słabnie i oczekiwać należy w najbliższym czasie oswobodzenia oblężonego miasta.



Obok na zdjęciu: Widok miasta Teruel

wszystkich wolnych zawodach w Rumunii. Kraj nasz liczy 1500 tys. Żydów na ogólną liczbę 18 milionów mieszkańców. Zamiar mój idzie obecnie w tym kierunku, aby zastąpić (!?) ich Rumunami. Dokonamy reorganizacji przemysłu według przesłanek podobnych do analogicznego rozstrzygnięcia tych zagadnień w państwach faszystowskich, aczkolwiek

pod innymi względami nie będziemy posiadali z tymi państwami żadnego specjalnego pokrewieństwa.

Nasz system rządzenia nie będzie się różnił zbyt znacznie od systemu naszych poprzedników. Nie dokonamy żadnych zmian w konstytucji. Nie wprowadzimy żadnych nieoczekiwanych zarządzeń o charakterze rewolucyjnym. Główną cechą naszej polityki zagranicznej będzie

o wiele ściślejsza aniżeli dotychczas przyjaźń z W. Brytanią.

Mam nadzieję, że uda się zacieśnić więzy zarówno w dziedzinie dyplomatycznej, jak handlowej. Pragniemy jak najprędzej rozpocząć rozmowy na temat nowego traktatu handlowego rumuńsko - angielskiego.

Francja, rzecz oczywista, musi być przyjaźnią każdego kraju, który zamierza utrzymywać przyjazne stosunki z Anglią i dlatego mamy nadzieję, że nasze stosunki z Francją ułożą się również przyjaźnie.

Co się tyczy Niemiec i Włoch to obecne stosunki nasze z tymi krajami będziemy nadal utrzymywali i rozbudowywali.

Jedynym naszym celem zarówno w dziedzinie wewnętrznej, jak i zagranicznej, jest przywrócenie wszystkich gałęzi życia do stanu normalnego. Cenzurę prasy zamierzam znieść. W najbliższym czasie przeprowadzimy również wybory municypalne w całej Rumunii. Pragnąłbym również zaprzeczyć po głoskom, że zwalniamy wszystkich żydowskich urzędników państwowych, albowiem

nie posiadamy w Rumunii urzędników państwowych żydów.

Nie zamierzamy żadnych zmian zasadniczych pragniemy pokoju i realizacji hasła: „Rumunia dla Rumunów” — zakończył Goga,

Ręka włoska kryje się za przesileniem egipskim

Londyn, 31. 12. (L) Wiadomość, że król egipski Faruk zwolnił z urzędu premiera Nahas Paszę wraz z całym gabinetem, przyjęta została w Londynie z pewnym niepokojem co do dalszych następstw zatargu konstytucyjnego w Egipcie. Stronnictwo narodowe Wafd, którego przewodcą jest b. premier Nahas Pasza, posiada wielką po-

pularność wśród mas. Anglia, na której ciąży obowiązek obrony Egiptu, nie dopuści do tego, by w sprawy wewnętrzne tego kraju ingerowały wpływy obce, w danym wypadku włoskie, którym przypisuje się tu w pewnym stopniu odpowiedzialność za wywołanie przesilenia konstytucyjnego.

Ulica Józefa Piłsudskiego w Paryżu

Paryż, 31. 12. (A) Rada miejska miasta Paryża na plenarnym posiedzeniu uchwaliła na wniosek radnego p. Brandon nazwać jedną z ulic Paryża ulicą Józefa Piłsudskiego.

Przebieg posiedzenia rady miejskiej i

krótka debata, jaka wyłoniła się nad propozycją radnego Brandona, stały się okazją do podniosłej manifestacji na rzecz Polski, przyjaźni polsko francuskiej, jak również do hołdu pamięci marszałka Piłsudskiego.

Co będzie z wystawą paryską?

Paryż, 31. 12. (A) Duże wrażenie w kołach politycznych wywarła uchwała komisji finansowej Senatu, która 18 głosami przeciwko trzem odrzuciła projekt ustawy o powtórным otwarciu paryskiej wystawy międzynarodowej. Stanowisko senatu nie wywołało co prawda zdziwienia, gdyż na ogół w kołach parlamentarnych liczone było z tym, że Senat ze względów oszczędnościowych będzie przeciwny ponownemu otwar-

ciu wystawy. Na stanowisko Senatu wpłynęły niewątpliwie ostatnie strajki.

Należy stwierdzić, iż sprawa wystawy na brała ostatnio charakteru politycznego. — Za otwarciem wystawy — opowiadają się stronnictwa lewicowe Izby deputowanych. Stanowisko Senatu należy więc tłumaczyć, jako ponowne pokrzykowanie przez senatorów zamierzeń lewicy parlamentarnej.

Jeszcze cztery wyroki śmierci w Z. S. R. R.

Moskwa, 31. 12. (A) w Leningradzie zakończył się proces „o sabotaż i szkodnict-

wo” w obwodowym biurze handlowym. — Czterech oskarżonych sąd skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie, a jednego na 20 lat więzienia.

Profesor U. J. grozi rezygnacją z katedry

Prof. Kołaczkowski przeciwko balastowi językoznawstwa.

W „Gazecie Polskiej” ukazał się list otwarty prof. historii literatury U. J. w Krakowie Stefana Kołaczkowskiego do ministra WR i OP. Autor listu zapowiada, iż zrezygnuje z katedry, o ile do początku nowego roku akademickiego 1938/39 nie zostanie przeprowadzona reforma studiów polonistycznych na uniwersytetach.

Prof. Kołaczkowski od szeregu już lat

domaga się ograniczenia wymagań, stawianych studentom przez profesorów językoznawców, a natomiast rozszerzenia studiów z zakresu estetyki, socjologii itp. wychodząc z założenia, iż badaczowi literatury znajomość tych przedmiotów jest bardziej potrzebna, niż dokładna znajomość gramatyki języka greckiego lub staro-cerkiewno-słowiańskiego.

7 górników zasypały zwały węgla w Nikiszowcu

Jeden zmarł, dwaj ciężko ranni, czterej nie dają znaku życia.

Katowice, 31. 12. (K) W czwartek dnia 30 o. m. wieczorem nastąpił w kopalni Giesche w Nikiszowcu silny wstrząs, który odczuło na dużej przestrzeni tak w podziemiach kopalni, jak i na powierzchni. Wskutek wstrząsu zawalił się w pokładzie dolnym na poziomie 450 m chodnik bity w górę.

Zwałami węgla zostało zasypanych 7 górników.

W wyniku rozpoczętej natychmiast akcji ratunkowej wydobyto wkrótce po katastrofie ciężko rannego górnika Augustyna Gendasza z Szopienic. Po upływie dalszych 15 minut wy-

dobyto ciężko rannego Wiktora Krzostę, który jednak w chwilę później zmarł. Koło godz. 21.15 wydobyto trzeciego ciężko rannego górnika Pawła Szmelczya.

Rannym udzielił pomocy obecny na miejscu wypadku lekarz.

Czterej pozostali górnicy przebywają do tej pory pod zwałami węgla i nie dają znaku życia.

Niezwykle energiczna akcja ratunkowa prowadzona jest bez przerwy.

Na miejsce wypadku udał się delegat okręgowego urzędu górniczego w Katowicach.

W. Brytania przyjęła notę japońską

Londyn, 31. 12. (L) Minister Eden, który wczoraj po południu powrócił z urlopu świątecznego i natychmiast objął urzędowanie, jeszcze wczoraj wieczorem przesłał ambasadorowi brytyjskiemu w Tokio instrukcję w sprawie złożenia noty. Potwierdzając odbiór odpowiedzi japońskiej. Sir Robert Craige notę tę złożył dziś rano rządowi japońskiemu. W. Brytania wyraża w swojej notcie zadowolenie z powodu zapewnienia japońskich i podkreślając, że pewne punkty wymagają jeszcze dodatkowych wyjaśnień, przewiduje załatwienie ich w drodze zwykłych rozmów dyplomatycznych.

Ton noty brytyjskiej jest na ogół życzliwy.

Urlop Edena

W początku przyszłego tygodnia min. Eden wraz z małżonką wyjedzie na Riviérę francuską, gdzie odpocznie dwa tygodnie, potem uda się do Genewy na posiedzenie Rady Ligi. W okresie 3-tygodniowej nieobecności min. Edena, kierownictwo spraw zagr. spoczywać będzie w rękach premiera, co dowodzi jego osobistego zainteresowania się polityką zagraniczną, a także poważnej oceny obecnej sytuacji przez szefa rządu brytyjskiego.

Wampir z St. Cloud błaga swą matkę o przebaczenie.

Wersal, 31. 12. (A) Wczoraj po południu w gabinecie sędziego śledczego odbyło się widzenie głośnego wielokrotnego mordercy Weidmanna ze swą

matką. Weidmann okazywał wielką skrucę i błagał matkę o przebaczenie.

Dygnitarze sowieckiej Armenii - zdrajcami

Moskwa, 31. 12. (R) W Erywanii rozpoczął się proces 8-iu dygnitarzy sowieckiej Armenii, którzy wedle wersji oficjalnej — utworzyli antysowiecką kontrrewolucyjną organizację trockistowsko-bucharinowską, która przy pomocy jednego z mocarstw obcych dążyła do oderwania Armenii od Związku Sowieckiego.

Na ławie oskarżonych znajdują się ludowy komisarz rolnictwa Manikowian, 2-ch

wicekomisarzy, dyrektor banku państwowego i rektor uniwersytetu. Przypomnieć należy, że niedawno usunięto ze stanowiska i aresztowano przewodniczącego rady komisarzy ludowych republiki armeńskiej Gulojana.

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 31. 12. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 112.75, Lilpop 61, Starachowice 34.75, Cukier 37.50, Węgiel 30.25.

Tendencja utrzymana.

Papiery proc.: 3%-wa poz. inwest. I. em. 80.—, II em. 79.—, 5%-wa poz. konw. 67.25, 4%-wa poz.

Na horyzoncie politycznym

MNIEJSZOŚCI NARODOWE W RUMUNII

Zmiana kursu w Rumunii wzbudziła powszechne zainteresowanie. Na przestrzeni 295.000 klm. kwadr. mieszka przeszło 19 milionów ludności. Z tego przypada na Rumunów 13 milionów, na mniejszości narodowe — 6 milionów. Najsilniejszą liczebnie mniejszością są Węgrzy (1.500.000) następują potem Żydzi (850.000) Niemcy (780.000) Ukraińcy (720.000) Bułgarzy (350.000) Turcy (250.000) Rosjanie (150.000). Drobniejsze grupy mniejszościowe stanowią Polacy, Serbowie, Czechosłowacy, cyganie.

W myśl traktatu w St. Germain z dnia 10 września Rumunia zobowiązana jest do ochrony mniejszości narodowych. Rumuńskie mniejszości znajdują się tak jak czechosłowackie pod ochroną Ligi Narodów. Rumunii nałożono jednak w traktatach pokojowych jeszcze jedno specjalne zobowiązanie: musiała przyznać wszystkim Żydom żyjącym w Rumunii obywatelstwo rumuńskie. Partia Gogi i Cuzy protestowała zawsze przeciwko tym postanowieniom domagając się rewizji przyznanych już Żydom rumuńskim praw obywatelskich.

Konstytucja rumuńska z roku 1923 jest nowoczesna i wolnościowa, w praktyce jednak nie była stosowana. W myśl tej konstytucji, wszyscy obywatele korzystają z pełnego równouprawnienia, chrześcijańsko - narodowi natomiast domagają się uprzywilejowania ludności rumuńskiej. W Rumunii nie istnieje kara śmierci (dopuszczalna jest tylko w razie wojny) partia chrześcijańsko - narodowa domaga się jednak jej restytucji.

Choroba adw. Szumańskiego.

Warszawa, 31. 12. (A) Z Krakowa nadeszły szczegóły o chorobie adwokata Szumańskiego, którego rozprawa odwoławcza została odroczone do przyszłego tygodnia. Adwokat Szumański wyjechał w poniedziałek rano z Warszawy do Krakowa celem odbycia rozmowy z drem Drobnerem, którego jest obrońcą. W poniedziałek adwokat Szumański odwiedził swojego klienta w więzieniu, a we wtorek rano miał odbyć konferencję z drugim obrońcą, adwokatem Aleksandrowiczem i tego samego dnia wieczorem miał wrócić do Warszawy — aby się stawić we środę do Sądu na swoją rozprawę.

We wtorek rano, będąc jeszcze w hotelu adw. Szumański poczuł się źle i niezwłocznie zwrócił się do lekarza dra Glasnera. — Dr Glasner polecił przewieźć chorego do swego mieszkania, gdzie adwokat Szumański dostał silnego ataku sercowego i przez 3 kadranse leżał omdlały. Dr Glasner zalecił adwokatowi Szumańskiemu natychmiastowy wyjazd do Rabki na kilkutygodniowy wypoczynek i kurację.

Z zarządzenia Sądu warszawskiego przybył do mieszkania dra Glasnera w Krakowie komisarz policji, który spisał protokół stwierdzający okoliczności choroby adwokata Szumańskiego i przesłał protokół ten do Warszawy.

Tragiczny zgon dwóch chłopców

Toruń 31. 12. W Czarnym Błocie w p. toruńskim wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dwojga dzieci. Robotnica Genowefa Bartmanowa pozostawiła bez opieki w kuchni dwoje dzieci: 4-letniego Henryka i 2 i półletniego Mariana. W kuchni znajdował się żelazny piec, a obok pieca leżał siennik ze słomą. Od rozpalonego pieca siennik zapalił się. Wskutek powstałego dymu obaj chłopcy ulegli uduszeniu. Zwłoki dzieci zostały zabezpieczone do dyspozycji władz sądowych.

dol. 42.50, 4½ % poz. wewn. 64.25, 4%-wa poz. konsolid. grube 67, drobne 65.50.

Tendencja mocna

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 31. 12. 6%-wa poz. dolarowa 61.75. Tendencja słaba.

WICKHAM STEED

CO UCZYNI AMERYKA?

Jeśli się abstrahuje od faktycznego napa-
du mocarstwa zagranicznego na terytorium
podległe suwerenności amerykańskiej, albo
od naruszenia jakiegokolwiek zasady, uznanej
przez Amerykę za konieczność życiową —
nigdy nie można z całkowitą pewnością prze-
widzieć, co uczynią Stany Zjednoczone. Pod-
czas wojny światowej od sierpnia 1914 aż
do 2 kwietnia 1917 wszystkie usiłowania za-
graniczy, by przewidzieć politykę Stanów Zje-
dnoczonych, okazały się złudnymi. W listo-
padzie 1916 roku Woodrow Wilson wybrany
został małą większością po raz wtóry prezy-
dentem, by uchronić kraj od wojny. Dnia 4
stycznia 1917 wyraził się wobec swego zaufa-
nego doradcy pułk. House'a:

„Nie będzie wojny. Nasz kraj nie da
się wciągnąć do wojny europejskiej!”

Dnia 2 kwietnia 1917 zwrócił się ten sam
prezydent Wilson do kongresu z wnioskiem
o wypowiedzenie wojny dla ochrony „wolnoś-
ci mórz”, która zdaniem jego unicestwiona
została przez niemieckie łodzie podwodne. W
cztery dni później nastąpiło wypowiedzenie
wojny. W czerwcu tego samego roku wysłał
rząd angielski zmarłego lorda Northcliffa
do Stanów Zjednoczonych z misją skoor-
dynowania prac rozmaitych organizacji, za-
opatrujących Anglię w broń, amunicję, śro-
dk żywności i inny materiał wojenny. North-
cliff znał dobrze Stany Zjednoczone, ale nie
mógł zrozumieć, dlaczego kraj od Europy
tak odległy, bogaty i kwitnący zdecydował
się do przyłączenia się do wojny europejskiej.
Prosił swych przyjaciół amerykańskich o wy-
jaśnienie. Żadne z tych wyjaśnień nie zado-
woliło go, aż wreszcie pewnego dnia oświad-
czył mu dr Lowell, prezydent uniwersytetu
Harvard:

Nie ma logicznego wytłumaczenia. Nie-
uświadomiony instynkt samozacho-
wawczy popchnął nas do tego kroku.

Nikt z moich przyjaciół amerykańskich, z
którymi mówiłem na ten temat, nie zaprze-
czył słuszności stwierdzenia dra Lowella.
Często musiałem o tym myśleć, gdy nie-
dawno był w Stanach Zjednoczonych. Gdyby
można było wiedzieć, w jakim kierunku po-
pchnie instynkt samozachowawczy naród a-
merykański, można by przewidzieć kurs ame-
rykańskiej polityki zagranicznej.

Ten instynkt działa nieświadomie i dla
tego trudno go ująć. Powierzchniowo rzecz
biorąc, nie wydaje się rzeczą prawdopodob-
ną, by Stany Zjednoczone hołdowały tenden-
cji, które mogą ją wciągnąć w zawiązania
wojenne. Zwolennicy izolacji i ich propagan-
da są bardzo silni, ale są też i bardzo liczne
organizacje pokojowe, cieszące się popar-
ciem niektórych instytucji kościelnych, któ-
re

absolutnie nie chcą dopuścić do wojny.

Na terenie wewnątrz politycznym atakuje
się bardzo gwałtownie autorytet prezydenta
Roosevelta, biorąc mu za złe niejedno z jego
pociągnięć. A mimo to zdumiony byłem fak-
tem, że wielu z jego namiętnych wrogów z o-
bozu republikańskiego w całej pełni zamani-
festowało swą solidarność z jego mową wy-
głoszoną w Chicago dnia 5 października.

Nie było bynajmniej przypadkiem, że pre-
zydent wygłosił swą mowę, zawierającą os-
trzeżenia, iż Ameryka, jeśli nie położy się ta-
my panoszącemu się bezprawiu na świecie,
nie może liczyć ani na litość ani też mieć na-
dziei, że uda się jej ująć cało — właśnie po-
wzięcie w zachodnich i środkowych Stanach
unii. Tu mógł prezydent liczyć na to, że je-
go rodacy więcej wagi przywiązywać będą
do jego słów niż mógł przypuścić, gdy wyje-
chał z Waszyngtonu z manuskryptem swej
mowy. Mowa została opracowana już mie-
siąc przedtem. Jednakże podczas swej pod-
róży po kontynencie amerykańskim i w dro-

WICEKRÓL INDYJ -- NIEWOLNIKIEM CEREMONIAŁU

„Biały maharadża” musi mieć stale koło siebie świtę z 500 osób

Wielkorządcą Indyj z ramienia Wielkiej
Brytanii jest wicekról Indyj. Mimo zabie-
gów o niezależność Indyj, Anglia z całą su-
rowością trzyma w ryzach ten przebożaty
kraj, nie bez słuszności zwany

„perłą korony angielskiej”.

Niedawno przybył do Indyj nowy wice-
król, lord Litlinghow i zamieszkał w swej
królewskiej siedzibie w Delhi. Prasa angielska,
podając szczegóły, związane z zainstalo-
waniem się nowego wicekróla, wspomina o
wielu ciekawych zwyczajach indyjskich. —
Ludność indyjska nazywa popularnie wice-
króla

„białym maharadżą”,

lecz myli się ten, kto przypuszcza, że życie
zastępcy cesarza Indyj upływa jak w bajce.
Nawet dla człowieka zachodniego, który zo-
stał wychowany w angielskich internatach
gdzie od dzieciństwa zaprawia się młodych
Anglików do prostoty, ten wysoce skompli-
kowany tryb życia wedle wschodniej etykie-
ty staje się

pasmem straszliwych udręczeń,

oraz dokuczliwym ceremoniałem. Mało kto
wie, że wicekról Indyj w momencie przyby-
cia do Delhi

przestaje być Anglikiem

i staje się autentycznym maharadzą. Na
dworze wicekróla panuje etykieta taka sa-
ma, jak na dworach bogatych książąt indyjskich.
W wytwornym lord angielski, który
przez dziesiątki lat żył jak normalny Euro-
pejczyk, jest tutaj zmuszony do gruntownej
zmiany. Jak długo żyje ród lordów Litling-
how, każdy z nich sam się rozbierał i kładł
do łóżka, jak zwykli śmiertelnicy. Obecnie
udanie się na spoczynek

jest aktem niemal państwowym.

„Coucher du roi” w Delhi odbywa się z
takim ceremoniałem, jak na dworze Lud-

wików francuskich, bowiem aż
19 kamerdynerów rozbiera

biednego i bezwolnego wicekróla Indyj, a
etykieta ściśle przepisuje, który z nich ma
odpiąć i złożyć w szafie daną część stroju
lorda. Każdy przyzna, że wystarczy już tyl-
ko ta ceremonia, aby mieć dosyć takiego
królowania.

W chwili, gdy wicekról opuszcza swój pa-
łac, w myśl nieubłaganej etykiety, musi mu
towarzyszyć

najmniej 500 osób.

Przeciętnie 3500 osób zmuszony jest „biały
maharadża” gościć przy swoim stole, a na-
leży wiedzieć, że w Indiach jest obiad pro-
szony niezmiernie skomplikowaną sprawą,
ponieważ religia przepisuje braminom i
członkom różnych kast rozmaite „diety”. —
Jedni z nich nie jedzą nigdy mięsa, inni nie
piją nigdy wina itd. Gdyby się więc postawi-
ło

przed braminem karafkę wina,

jest to śmiertelna obraza i taki „nietakt” mo-
że pociągnąć za sobą daleko idące konsekwencje.
Prócz tego trzeba uwzględnić ściśle
kolejność rang i stanowisk przy usadzaniu
gości przy stole. Są to bardzo skomplikowa-
ne problemy i dlatego też przed każdym
przyjęciem wicekról Indyj musi odbywać

długie narady z mistrzem ceremonii

którym jest zawsze rodowity, prawdziwy
maharadża. Druga konferencja odbywa się
z kucharzami, z którymi mistrz ceremonii
ustala potrawy dla poszczególnych gości.

Nie tylko te „tortury” są złą stroną „kró-
lowania” lecz jest jeszcze jeden minus tej
„posady”. Każdy wicekról Indyj musi z
własnej kieszeni grubo dopłacać, albowiem
lista cywilna nie wystarcza w żadnym wy-
padku na pokrycie olbrzymich wydatków,
związanych z reprezentacją. Aby być wice-
królem indyjskim, trzeba mieć własną... go-
tówkę.

dze powrotnej do Chicago przepisał ją pre-
zydent i nadał jej mocniejsze akcenty.

Nad tymi okolicznościami nie wolno
przejszć do porządku dziennego, jeśli się chce
nałóżycie ocenić politykę Stanów Zjednoczo-
nych. Jeszcze mniej wolno zapomnieć o tym, że

stosunki między Waszyngtonem a Lon-
dynem są teraz tak serdeczne, jak sto-
sunki między Londynem a Paryżem.

Anglia i Stany Zjednoczone komunikują so-
bie teraz wszelkie informacje na marginesie
każdego wydarzenia polityki światowej, z ta-
ką samą szczerością, z jaką odbywa się to
między Anglią a Francją. Amerykański am-
basador został np. natychmiast poinformo-
wany o wrażeniach lorda Halifaxa z Berch-
tesgaden i o poszczególnych fazach rokowań
francuskich i angielskich mężów stanu w
Londynie.

Nie oznacza to — można by powiedzieć, że
rzecz ma się nawet wręcz inaczej — że Stany
Zjednoczone chcą uznać kierownictwo An-
glii we wszystkich kwestiach międzynarodo-
wych. Oznacza to tylko, że zarówno w Sta-
nach Zjednoczonych jak i w Anglii w coraz
silniejszym stopniu ocenia się teraz donios-
łość ścisłego kontaktu i obopólnego porozu-
mienia się. Amerykańska opinia publiczna
jest o wiele bardziej wrogo ustosunkowana
wobec europejskich dyktatur militarnych,
niż to dawniej mogło mieć miejsce w Anglii.
Gdyby ta lub owa dyktatura militarna była
respektowała traktaty międzynarodowe, nie
wyłączała statutu Ligi Narodów, Stany Zje-
dnoczone ustosunkowałyby się do niej mniej
krytycznie. Jak się jednak obecnie sytuacja

przedstawia? Antypatia wobec tego co prezy-
dent Roosevelt nazwał w Chicago

„panowaniem terroru i międzynarodo-
wego bezprawia”

zapaściła bardzo głębokie korzenie.

Ale można by się zapytać: Co Stany Zjed-
noczone mogą uczynić i co uczynią?

Cesarskie Niemcy stanęły w roku 1916
przed tym pytaniem i odpowiedziały sobie na
nie wnioskiem, że względnie słabo uzbrojona
i nieprzygotowana Ameryka niczego uczynić
nie może i nie zechce. Z końcem września
1918 roku poprosił niemiecki sztab genera-
ny prezydenta Wilsona o zawieszenie broni,
m. in. także z tego powodu, ponieważ setki
tysięcy dobrze uzbrojonych żołnierzy amery-
kańskich znalazły się we Francji. Byłoby
rzeczą nieostrożną gdyby się twierdziło, że
Stany Zjednoczone zdecydowały się do wojny
z Japonią, ponieważ Japonia obraziła sztan-
dar amerykański i zabiła obywateli amery-
kańskich. Ale byłoby rzeczą jeszcze mniej
rozsadną twierdzić, że

wstręt Ameryki przed wojną jest nie-
przewyciężony

i że Ameryka pozwoli bezkarnie, by deptano
jej uczucia i interesy żywotne.

Moim zdaniem, władze japońskie — oraz
kilku jeszcze innych krajów — dobrze uczy-
nią, jeśli przestudiują dokładnie wydarzenia
w Stanach Zjednoczonych między 4 stycznia
a 2 kwietnia 1917 roku. Takie studium może
być dla nich bardzo pożyteczne, jeśli nie na-
stąpi zbyt późno. W ten sposób bowiem moż-
na rozpoznać kierunek, w którym prawdopo-
dobnie poruszać się będzie amerykański in-
stynkt samozachowawczy.

MICH. ZOSZCZENKO

PO LATACH DWUDZIESTU

Pozostali sami.

Muza rzekła z uśmiechem.

— Tak, Sasza, nieładnie pan postąpił.

Sasza, denerwując się i nie rozumiejąc, odparł:

— Mniemałem, że się mąż o wszystkim dowiedział... Chciałem pani oszczędzić niepotrzebnych cierpień. Proszę mi wierzyć, tak panią kochałem...

Muza roześmiała się nagle szczerze, do rozpuku. Śmiała się tak głośno, że Sasza nie wiedział co o tym myśleć.

— Z czego się pani śmieje? — zapytał szorstko.

Muza — poprzez śmiech — wykrztusiła z trudem:

— Proszę posłuchać... Przecież wówczas... Pamięta pan... Wtedy, w owym dniu, gdy był pan u mnie... Przecież to nie był mąż...

— Jakto nie mąż? — przeraził się Sasza.

— A tak — wyjaśniła z uśmiechem — był to telegram. Mąż mi przysłał telegram, że przyjazd jego ulega jednodniowej zwłoce.

— Ale przecież córeczka pani...

— Dziewczynka się omyliła... Przy każdym dzwonku wołała: „Tatko przyjechał!” Wołałam przez okno, jak wariatka, aby pan wrócił... Ale pan... zeskoczył z drzewa... i od razu znikł...

Muza przygryzała wargi, usiłując zdusić śmiech. Podbródek jej trząsał się i ramiona raz po raz dygotały.

— A więc jakto? — bąkał Sasza. — Przypuszczałem... Pozostawiona przeze mnie czapka, kołnierzyk...

Muza, która się na chwilę uspokoiła, parsknęła znów takim śmiechem, że Sasza mniemał, iż dostała ataku histerycznego. Po przez śmiech z trudem wykrztusiła:

— I jak też pan wyjechał do tej Moskwy... bez czapki? Trzeba było przyjść przynajmniej po czapkę!

Sasza, nie wiedząc, co mówić, zapytał:

— A gdzie pani ukryła mój kołnierzyk i czapkę?

— O, tego już nie pamiętam, kochanie, — odrzekła. — Schowawałam bodaj na pamiętkę.

Sasza chciał przywołać na twarz uśmiech, ale nie mógł i drżąc z wzruszenia, stał śmiertelnie błąd.

Muza, widząc go w takim stanie, przestała się nagle śmiać. Powiedziała:

— Przepraszam, Sasza, za ten mój śmiech!

Bardzo-m pana kochałam...

Sasza ujął jej dłoń w swe ręce i zaczął całować, raz po raz bąkając:

— O, Boże!... Czyż to możliwe?... Co za komedia życia! I ja panią kochałem. I tak czekałem...

Ciężko omroczył jej twarz, usta zadrżały, ale wyrывая rękę, powiedziała:

— Mąż wraca, pomówimy później

Mąż podszedł do nich, rozkładając po drodze gazetę.

Sasza, zerknąwszy na zegarek, mruknął:

— Ho, ho, już trzecia! Toć za czterdzieści minut odchodzi mój pociąg.

Zaczęli żałować, że Sasza wyjeżdża. Chcieli, aby ich odwiedził — zagrał z nimi w preferansa. Jakież to, dalibóg, przykre, że się dziś dopiero spotkali!

Sasza zaczął się z nimi szybko żegnać, po czym, błąd i zmieszany, udał się do swego sanatorium.

Po upływie pół godziny, wzburzony wciąż i wstrząśnięty, siedział w wagonie.

A gdy pociąg ruszył, Sasza otworzył walizę i odnalazł podobiznę Muzy Długo się wpatrywał w drogie rysy i mamrotał:

— Ale jak?... Ale jak się to wszystko mogło zdarzyć?

Nagle znów poczuł w swym sercu miłość, ale nie do owej dawnej, szczupłutkiej ślicznotki, lecz do tej kobiety, którą dopiero co pożegnał w alei „narzanowej”.

Śmiech jej wprowadził go w konsternację. Bo inaczej powiedziałaby jej w ogóle o swej miłoś-

184 kobiet w nowym parlamencie sowieckim

Rosja bije rekord pod względem „feminizmu”

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika”)

Paryż, 31. 12. (J) Nowo wybrany parlament sowiecki stanowi pewnego rodzaju unicum, ze względu na ilość kobiet, jakie w nim będą zasiadały. Na 1.143 członków parlamentu sowieckiego liczyć będzie 184 kobiety. Żaden inny parlament na świecie nie może się wykazać tak wielką ilością posłanek. Tak np. Angielska Izba Gmin ma tylko 12 kobiet, a we Francji jak wiadomo kobiety nie mają dotychczas prawa wyborczego.

Kobiety, zasiadające w parlamencie rosyjskim, są stosunkowo bardzo młode, przeciętny

ich wiek waha się między 25 — a 35 lat. Najstarszą spośród wszystkich jest pani Krupskaja, wdowa po Leninie, „benjaminkiem natomiast jest 19-letnia Klaudia Sacharowa, robotnica przemysłu tekstylnego, która za swoje zasługi zamianowana została dyrektorem oddziału fabrycznego.

Ostatnio ukazał się w „Prawdzie” artykuł Krupskiej, która nawołuje swe „koleżanki” do walki z „trockistowsko-bucharinowskimi zdrajcami”.

Nożycami przez prasę

FERMENTY
W TRZECIEJ RZESZY

„Nowa Prawda”:

Rozdzwitek pomiędzy hitlerowcami a korpusem oficerskim Trzeciej Rzeszy datujący się od zamordowania gen. Schleichera a załagodzony chwilowo dzięki umiejętnej i taktownej polityce marsz. Blomberga, pogłębia się wciąż przy czym hegemonia czynników partyjnych staje się dla oficerów Reichswehry rzeczą coraz bardziej uciążliwą i przedmiotem coraz ostrzejszych ataków.

Tak sztab generalny, jak i młodzi oficerowie, nie kryją się ze swą pogardą i lekceważeniem wobec kierownictwa partii narodowo socjalistycznej.

W monarchistycznie nastrojonych kołach junkrów pruskich, z których przeważnie rekrutują się kadry oficerskie Reichswehry, mówi się coraz głośniejsze o konieczności przewrotu monarchistycznego.

Nastroje te w związku z wyteżoną podziemną propagandą żywiołów demokratycznych, zalewającą kraj milionami ulotek, mających na celu — skompromitowanie kierowników partii hitlerowskiej i wywołanie odruchów głodujących mas — wobec drażniących zarządzeń żywnościowych — wytwarzają ferment, skutkiem którego aureola i powaga brunatnych koszul słabnie z dnia na dzień i staje się coraz bardziej przedmiotem ogólnej nieufności.

KWARANTANNA
DLA NAPASTNIKÓW

„New York Times”:

Państwa pokojowe w szczególności trzy wielkie demokracje, mogą zmusić do poszanowania swej woli bez wojny i bez zastosowania sankcyj, jak w wypadku abisyńskiego. Wystarczy pozbawić Japonię kredytów i zakazać wywozu surowców do Japonii. Akcja taka nie wymagałaby udziału Ligi Narodów lub aliansów. Wystarczy zwyczajne

ci, o tym, że w ciągu tych wielu lat pamiętał o niej i kochał ją.

Pomyślał nagle, że może zaraz wysiąść na najbliższej stacji i wrócić do Kisłowodzka.

Akurat pociąg zatrzymał się w Essentukach. Sasza zaczął gorączkowo pakować rzeczy, aby tu wysiąść. Ale pociąg niebawem ruszył i Sasza pozostał. Podszedł do otwartego okna, bąkając:

— Jakże to wszystko głupie, ach, jakie głupie! Później zmarnotniał nagle, przypominawszy sobie, że nie wie nawet, gdzie i w jakim mieście mieszka Muza.

Podczas krótkiego pożegnania — pełen podniecenia — nawet jej o to nie zapytał.

I wtedy znów, jak ongi w Kijowie, zrozumiał, że ją stracił. I teraz już chyba na zawsze...

Lzy napłynęły mu do oczu. Znowu zakrzę-

TROCHĘ HUMORU

Autarkia

Na wystawie produktów morskich w Hamburgu ogólną sensację budzi nowy ersatz niemiecki... welna... z ryb, a ściślej mówiąc z białka rybiego.

Z rybami łatwo dać sobie radę. Nie mają przecież głosu.

*

Podobno na wieść o wynalezieniu tego nowego ersatzu ryby niemieckie formalnie zbrańały.

Hollywood

Słynna aktorka filmowa wstępuje w związki małżeńskie.

Urzędnik stanu cywilnego, sporządzając akt ślubu, ma wątpliwości co do daty:

— Dzisiaj zdaje się siódmy?

— Ależ nie — oburza się panna młoda — to dopiero mój piąty mąż!

Rycerskość adwokacka

Młodzi aplikanci prowadzą często na własną rękę drobniejsze sprawy i wobec swych „prywatnych” klientów odgrywają rolę stuprocentowych mecenasów.

Przed paroma dniami w kancelarii jednego z najwybitniejszych przedstawicieli palestry warszawskiej, mecenasa B... zadzwonił telefon.

— Halo!

— Czy zastałem pana mecenasa S...?

Tu padło nazwisko aplikanta, którego patronem jest znakomity obrońca.

— Nie, proszę pana — odparł z powagą mec. B... — jeszcze nie wrócił z... Sądu Najwyższego!

porozumienie rządów bezpośrednio zaangażowanych. Przeprowadzenie tego planu byłoby tą kwartanną, którą miał na myśli Roosevelt, mówiąc o napastnikach. Metoda ta może dać pożądane wyniki, nie narażając na nadzwyczajne szkody. — Jeżeli mocarstwa demokratyczne nie potrafią pokonać Japonii, będzie za późno na przywrócenie poszanowania prawa w stosunkach międzynarodowych. Waszyngtonowi chodzi o poskromienie Japonii, które byłoby przykładem dla innych napastników i skłoniło by ich do rezygnacji z metod i bezprawia.

nał się żwawo koło swoich waliz, aby wysiąść w Piatigorsku. Ale nie wysiadł. I podszedłszy do okna, skonstatował:

— Jakże to wszystko głupie! Co za komedia życia! Zbliża się starość, uwiad chierliactwo...

W Mineralnych Wodach zamierzał znów wrócić do Kisłowodzka, ale tragarz złapał jego bagażę i powiedział:

— Proszę się pośpieszyć, obywatelu, pociąg moskiewski rusza za chwilę!

I Sasza potulnie poszedł za tragarzem.

Ale w pociągu uspokoił się, powziąwszy postanowienie, że da w stołecznej gazecie ogłoszenie — apel do Muzy: niech się odezwie i napisze słów parę.

Historię tę opowiedział mi Aleksander Semionowicz we wrześniu 1936 roku. Teraz mamy początek nowego roku, lecz jakoś ogłoszenia tego w gazetach nie dostrzegłem.

TŁOK W ETERZE

REWIZJA PLANU PODZIAŁU FAL RADIOWYCH NA ŚWIATOWEJ KONFERENCJI W KAIRZE

Ostatnie zebrania Międzynarodowej Unii Radiofonicznej w Nicei odbywało się pod znakiem przygotowań do światowej konferencji Telekomunikacyjnej w Kairze. Posiedzenie inauguracyjne tej konferencji odbędzie się dn. 1 lutego 1938 r. w sali przyjęć Uniwersytetu egipskiego. Właściwie konferencja kairska obradować będzie w dwóch oddzielnych zjazdach, a mianowicie jako konferencja telegraficzna i telefoniczna oraz jako konferencja radiokomunikacyjna. Pierwsze ogólne zebranie konferencji radiokomunikacyjnej odbędzie się 2 lutego 1938 r. w hotelu Heliopolis-Palace.

Znaczenie konferencji kairskiej dla dalszego rozwoju radiofonii jest olbrzymie, podobne do tego jakie miały poprzednie tego rodzaju konferencje w Waszyngtonie i Madrycie.

Konferencja w Kairze zgromadzi przedstawicieli władz państwowych różnych krajów, mianowicie przedstawicieli ministerstw zainteresowanych zagadnieniami komunikacyjnymi. Reprezentanci Międzynarodowej Unii Radiofonicznej, będą tam mieli jedynie głos doradczy, występując w obronie istniejących i przyszłych praw radiosłuchaczy.

Jednym z najważniejszych zagadnień z dziedziny radiofonii, które będą rozważane na konferencji w Kairze, jest racjonalny przydział fal, zarówno we właściwym zakresie radiofonii, jak również w zakresie fal krótkich, dla których dotychczas nie istnieje żaden międzynarodowy plan podziału.

Podział fal radiowych,

ustalony w Lucernie na przeciąg 2 lat, przewidywał dotychczas, teraz jednak ma być poddany rewizji. Wprowadzenie zasadniczych zmian jest uzależnione od tego, czy będzie utrzymana dotychczasowa odległość stacji radiowych. — 9 kc, czy też będzie wprowadzona nowa — 10 kc. W tym ostatnim wypadku zmniejszyłaby się

ilość rozporządzalnych wstęp częstotliwości. Jednakowoż projektuje się zwiększenie ich ilości przez włączenie fal między 200 i 50 m do zakresu fal radiofonii; fale te mają służyć do użytku stacji o miejscowym zasięgu również w krajach tropikalnych, co odciąży w pewnym stopniu zakres fal krótkich, przeznaczonych do komunikacji międzynarodowej.

W zakresie fal krótkich powstał taki

„tłok w eterze“,

że konieczne jest jak najrychlejsze wprowadzenie racjonalnego podziału międzynarodowego. W r. 1936 istniało 121 stacji krótkofalowych, w październiku r. b. cyfra ta podwoiła się. Tam, gdzie da się wyznaczyć zaledwie około 90 długości fal, pracuje 250 stacji, zakłócając się nawzajem. M. U. R. przeprowadziła dokładne pomiary i próby nadawania i stwierdziła, że na odcinku fal krótkich nawet oddalone od siebie stacje, pracujące na silnych antenach kierunkowych, zakłócają się. Pomysł fal wspólnych w radiofonii długo — i średniofalowej, nie da się właściwie zastosować w krótkofalarstwie. Mimo to zamierzone jest stanowcze ustalenie rozdziału fal krótkich; prawdopodobnie w Kairze będą ustalone tylko ogólne zakresy fal, zaś oddzielna konferencja zainteresowanych radiofonii opracuje następnie szczegółowy plan podziału fal.

Postulatami radiofonii stoją na przeszkodzie wymagania różnych agend publicznej służby komunikacyjnej, jak radiofonia handlowa, morska i lotnicza radiofonia w służbie meteorologii, wojska i t. d. Rzecz oczywista, że służby te nie mogą być zlekceważone, z drugiej strony jednak, wobec ogromnego znaczenia radia dla kształtowania życia narodowego, jego słuszne prawa zasługują na jak najszerze uwzględnienie.

MAŁY FELIETON

ANDRÉ MAUROIS

O MIŁOŚCI

Dla każdej kobiety przedstawia mężczyzna, którego ona kocha, niebezpieczny problem. Rozumna kobieta stara się rozwiązać go w ten sposób, że liczy się z rzeczywistością. Mówi więc sobie: „on ma bardzo wiele wad, ale ponieważ go kocham takiego, jaki jest, więc muszę się dostosować“.

Natomiast kobiety pretensjonalne nie chcą się pogodzić z tym stanem faktycznym, czyli z tym, co jest, lecz wyobrażają sobie naiwnie, że potrafią mężczyznę zmienić. Zamiast myśleć: „Taki już jest, jak mogę go uszczęśliwić?“, kobieta ambitna zastanawia się: „Jak mogę zmienić jego naturę, tak, aby mnie uszczęśliwił?“

Ponieważ go kocha, chciałaby mieć pełnię doskonałości, chciałaby sobie stworzyć ten ideał, jaki sobie wymarzyła z książek i fantazji. Pragnie, żeby to był człowiek, o którym kiedyś myślała, że kochałaby go, gdyby takiego spotkała.

W następstwie prześladowa go, krytykuje, męczy i gnębi. Ustawicznie czyni mu wyrzuty z powodu słów i działań, które u każdego innego zniosłaby spokojnie.

Na to odpowie, że właśnie takie postępowanie dowodzi głębi, czy siły jej uczucia, że jeśli te wady znosi u innych, to dlatego, że są jej obojętne, że to jest naturalne, skoro postanowiła dochować wierności temu jednemu, że działa przeciw w jej własnym interesie i że poczynił wielkie postępy od kiedy się o niego troszczy.

Nieszczęście jednak tkwi w tym, że większość mężczyzn nie chce czynić żadnych „postępów“ i że charaktery nie dają się urabiać jak glina.

Mężczyzna jest produktem długich lat dziedziczości pewnej rodziny, wychowania oraz najrozmaitszych doświadczeń, przyzwyczajęń i skłonności. Może byłoby możliwe, pozwoli poprawić niektóre jego słabości, jeśliby się postępowało z najwyższą ostrożnością i gorącą tkliwością, gdyby się do dawało mu odwagi komplementami. Natomiast bezpośrednia, gwałtowna krytyka wprowadza go w stan obronny. Miłość, która miała być zaufaniem i ostoją życiową, zostaje wypełniona groźbami i przepisami.

Początkowo, gdy mężczyzna jest bardzo zakochany, będzie ten przymus znosił, będzie nawet starał się poprawić, skoro jednak nastąpi nawrót do dawnych przyzwyczajęń i nalogów, zwróci się przeciwko tej, która usiłowała go od nich odwieść. Jego miłość stanie się słabą i uległą. Może nawet będzie nienawidził tę, która zabrała mu rzecz bardzo wartościową: zaufanie, jakie miał do siebie.

Chińska twarz

Przedstawiciel Chin w Paryżu ambasador Wellington Koo, słysząc z tego, że twarz jego jest nie ruchomą maską. W Anglii nazywają to „poker face“ — twarz grającego w pokera.

W związku z tym ambasador Koo opowiedział swym znajomym następującą historię:

Zapytano się jednego Chińczyka — mówi ambasador — którego ojciec zginął na szubienicy, w jaki to sposób właściwie umarł jego rodziciel. — „Było to tak — odpowiedział ten — stał na podium, które się nagle zapadło. Szyja przypadkowo zaplątała mu się w sznury, no i udusił się“.

Chińczyk opowiedział to bez zmruczenia oka.

Ojciec stracił głowę, ale syn „zachował twarz“ — dodał ambasador Koo.

Sprawy sowieckie

Na jednym z placów w Moskwie ustawiono płytę marmurową z wyrytym tekstem nowej konstytucji sowieckiej.

Podobno dlatego, by nie mówiono, że konstytucja w Sowietach istnieje tylko na papierze!.

★

— Pomyśl, Grisza, coży to było, gdyby Lenin żył dziś!

— Już by nie żył!

— Dlaczego?

— Byłby rozstrzelany za konspiracyjność z Trockim!

EKSCENTRYCZNE KLUBY W AMERYCE

(s) W Ameryce istnieją kluby, o jakich nie śniło się nawet w Europie. Kluby te istnieją dla rozmaitych ekscentrycznych celów i pod nazwami również niecodziennymi. Takim jest np. „Klub współpracy mężczyzn“, istniejący pod nazwą „Fred Smith“, liczy on z górą 1000 członków, a jednym np. z jego zadań jest pomaganie poczcie w dostarczaniu listów i posyłek niezwykle licznym posiadaczom popularnego nazwiska „Smith“. Kto by np. przypuścił, iż może istnieć klub, który nosi nazwę „Stowarzyszenie osób mających się wystrzegać zwyczaju zwracania się do konduktorów wagonów sypialnych po imieniu „George“? A jednak taki dziwotwór istnieje już od 20-tu lat i chełpi się nawet tym, że jakoby pod wpływem jego agitacji coraz rzadziej zwracają się podróżni do konduktorów z zawołaniem „Georges“. Prezesem osobliwego klubu jest senator stanu Georgia, Walter Franklin George. Liczba członków klubu sięga 30.000!

Najosobliwszym jednak jest klub zawodowych kłamców, który liczy aż 40.000 członków. Do klubu może należeć każdy, kto wpłaci 10 centów i nadeśle wymyślone przez siebie kłamstwo, w rodzaju np. wiadomości, iż pierwszy okręt z emigrantami, który przybił do brzegów Wirginii w 1620 roku, ów słynny „Mayflower“, liczył 80.000 ton wyporności, większy był od „Queen Mary“ i spotkał po drodze węża morskiego, którego sfotografowano i sfilnowano. Za najlepsze kłamstwo wyznacza klub corocznie złoty medal. Kłamstwo, które nagrodzono w 1936 roku, dotyczyło najazdu moskitów na stan Michigan.



Teatr i małżeństwo

Mecenas K..., który ożenił się nie dawno z bardzo urodziwą, lecz zupełnie wypraną z talentu aktorką, oświadczył ostatnio jednemu z przyjaciół:

— Wyobraź sobie, moja małżonka postanowiła porzucić scenę. Z miłości do mnie oczywiście!

— Winszuję — odparł przyjaciel — pożyjesz w ten sposób wielką zasługę dla sceny polskiej!

Wojna i pokój

W ciągu ostatnich 19 lat „pokoju“ było kolejno... 25 wojen!

Nawet podczas poprzednich czterech lat wojennych mieliśmy tylko jedną wojnę.

Stąd wniosek:

Si vis bellum — para pacem

Rozmówka świąteczna

— Może byśmy już dziś nie chodzili z wizytą do Brzusiaków?... Nie mam zupełnie ochoty.

— Ja też nie mam, ale pomyśl, jak oni się ucieszą, gdybyśmy nie przyszli!

„Największe komary zjawily się u nas, jeden z nich pożarł wszystkie kury w naszej osadzie, zarządził dwie krowy i wołu, po czym zdechł“ — oto historia, która została odznaczona złotym medalem za pomysłową treść.

MIGAWKI

SYLWESTER

— Hallo! Czy bar „Owszem“?

— Czym mogę panu służyć?

— Tu doktor K., — proszę zarezerwować na dziś wieczór stolik na sześć osób.

— Bardzo przepraszam, niestety wszystkie stoliki już zarezerwowane, dziś Sylwester, pan zrozumie...

Doktor się oburza:

— Pan nie wie z kim mówi, jestem stałym bywalcem waszego lokalu, więc mam chyba prawo pierwszeństwa, nie chce pan zapewne, abym poszedł do innego baru?

— Proszę się nie gniewać, już się robi, wciążemy jakiś stolik, no a stoliki także się pomieszczą.

— Ile tam u was dziś kosztuje?

— Bagatelka, jakieś 10 czy 15 złotych od osoby.

— Co płacę stale 3 złote.

— No tak, ale dziś zupełnie coś innego, dziś Sylwester, więc ludzie proszą o stoliki, m us z a się bawić. To obowiązek.

Sylwester. W barze tłoczą się pary. Owszem, aryjczycy także są. Nawet ten młodzieniec, który przed kilku dniami robił „porządki“ na uniwersytecie — dziś tańczy z Żydówką. Jest grzeczny, elegancki i miły.

Raz się żyje! Likier, wino w szampańskim naczyniu, — bo oranżada, czarna kawusia, to napoje na codzień, na Five. Dziś idzie na całego. W kieszeni jeszcze coś zostało, — nie warto chować, niech spłynie wraz z troskami.

Nowy Rok — nowe nadzieje.

Jakiś ululany na powagę, bredzi o jakimś innym Nowym Roku, który ponoć już minął we wrześniu. Był wówczas w synagodze. Tak ładnie śpiewano. Słyszał kazanie o Narodzie, cierpieniach, obowiązkach.

Inni się śmieją. — Pił pan za dużo, baw się, tańcz i pij dalej, nie zwracaj nam pan głowy kazaniem. To dobre na zwykły dzień, nie na Sylwestra.

Zabawa w całej pełni. Śmiech — humor, bez-troska.

Nagle światło gaśnie. 12 godzina. Niech żyje Nowy Rok!

Grzeczny młodzieniec z uniwersytetu ma już zdrowo w czubie. Precz z elegancją precz z dzień tłemństwem. Jest znowu sobą. Wnosi głośno toast: „Niech żyje Nowy Rok, niech przyniesie Polskę bez Żydów. Precz z Żydami“!

Większość milczy. Jakoś nieswojo. — Lepiej nie reagować. „Dzisiejsze“ czasy.

I bawią się dalej wesoło — do rana...

W miasteczku smutno i ciężko.

Staruszek biada. „Wpadli do mnie nagle i zniszczyli wszystko“. Serdeczne łzy spływają po policzkach. — Byłem jeszcze niedawno szanowanym kupcem, zniszczono mnie, a teraz nawet mały kramik połamano i obrabowano. Co począć, z czego żyć?

Uspakają go inni. — Pójdiesz do miasta, do naszych i znajdą radę, pomogą ci, zbudują nowy kramik, albo dadzą inne zajęcie. Nie martw się. Żydzi, to przecież solidarny Naród, jeden chce pomóc drugiemu. Czytaliśmy nawet, że nie chcą się bawić, byle tylko zaoszczędzić pieniądze dla swych biednych braci. Staruszek wierzy, uspakaja się. „Pomogą mu, nie dadzą zginąć“.

Na ulicach miasta dzień już się budzi. Wracają znużeni uczestnicy zabaw sylwestrowych. Bawili się wesoło, pili, tańczyli. Pieniądze się rozeszły, ale to warto, człowiek przynajmniej dobrze się czuje. Spełnił obowiązek wobec... Nocy Sylwestrowej.

Cóż to? Tak bardzo zmęczony i nie może zasnąć, a może już śni? Jakaś postać rwie go za ręce, wyciąga z posłania i prowadzi do nędznych kramów żydowskich, zniszczonych przez chuligańskie dżonie, prowadzi przed sklepy stojące pod „strażą“ eleganckich paniczek i wesołych pańienek. Słyszysz brzęk szkła wybijanych szyb, krzyk bitych ludzi. Nagle w te dźwięki wpada melodia skoczno go foxtrotta,



Aresztowano ponad 100 osób ubiegłej nocy w Krakowie

Policja krakowska przeprowadziła ubiegłej nocy wielką obławę na terenie Krakowa. Przeprowadzono szereg rewizji w melinach i kryjówkach.

Wynik obławy był sensacyjny, gdyż aresztowano około 120 osób. Wśród aresztowanych zatrzymano wiele osób z narzędziami do włamań.

Wielu spośród aresztowanych było poszukiwanych przez sądy dla odbycia kary wzgl. przez władze śledcze.

26.598 sztuk broni myśliwskiej odebrano kłusownikom w ciągu 3 lat

W ciągu 3 ostatnich lat policja wykryła i odebrała 26.598 sztuk broni myśliwskiej, posiadanej nielegalnie. Ponieważ nie jest to wynikiem jakiejś specjalnej akcji ze strony policji, broń bowiem ta ujawniona została przeważnie przy wykonywaniu normalnej służby policyjnej, należy przyjąć, że broń odebrana stanowi niewielki tylko ułamek ilości broni myśliwskiej, znajdującej się w niele-

galnym posiadaniu ludności.

Z uwagi na bardzo poważne szkody, jakie kłusownictwo wyrządza, komendant główny policji polecił komendantom wojewódzkim wydać zarządzenie wzmocnienia działalności policji w kierunku poszukiwań nielegalnego posiadania broni myśliwskiej i bezwzględne go tępienia kłusownictwa pod wszelkimi postaciami.

Wymówienie pracy sezonowym robotnikom kolejowym

Robotnicy sezonowi warsztatów kolejowych na terenie dyrekcji krakowskiej otrzymali wypowiedzenie z dn. 1 stycznia 1938 r. W związku z tym wyjechała do Warszawy delegacja celem podjęcia starań w Min. Komunikacji o dalsze zatrudnienie robotników.

Na 2 lata przedłużono przepisy o pobycie cudzoziemców

Ogłoszono oficjalnie rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 22 grudnia 1937 r., mocą którego przedłużona została ważność przepisów o pobycie cudzoziemców na niektórych obszarach Rzeczypospolitej aż do dnia 1 stycznia 1940 r.

Przepisy te wygasają w dniu 1 stycznia 1938 r.

Kolejka górską w Krynicy ma powodzenie

Nowootwarta Kolej Górską w Krynicy cieszyła się w okresie świątecznym wielkim powodzeniem. Wagoniki kolejki krążyły bezustanku między stacją wyjazdową a górą Parkową dowożąc na jej szczyt liczne rzesze gości Krynicy spragnionych słońca i pięknego widoku.

Cena normalnego przejazdu wagonikiem do góry wynosi gr. 80 cena przejazdu tam i z powrotem zł. 1.00. Członkowie PZN oraz szeregu zagranicznych związków narciarskich jak również młodzież szkolna korzystała ze znacznych zniżek. Zniżki przysługują również dziennikarzom należącym do Syndykatów.

Z gór noszą lód do miasta

W Boliwii otrzymuje się lód w ten sposób — że miejscowi Indianie wdrapują się na lodowce w górach tam wyrabiają lód i przynoszą go do miast Indianie ci są tak silni, że z bardzo wysokich gór noszą do miast, oddalonych o kilkanaście nieraz

upojnego tanga — z tak wesołej nocy sylwestrowej.

Bawcie się wesoło w Sylwestra. Zapomnijcie o troskach. Niech was sumienie nie dręczy, nie psuje zabawy. Raz się tylko żyje.

Mgr. E. Rosthal.

Kolejka krynicka jest w sezonie zimowym czynna od godz. 8-mej rano do 8-mej wieczór. Powodzeniem cieszy się nowa 2 i pół kilometrowa trasa zjazdowa dostępna nawet dla początkujących narciarzy. Tor saneczek wy będzie wykonany niebawem.



REPERTUAR TEATRÓW

żyd. Scena Narodowa (Bocheńska 7).

Piątek, godz. 8.30 „Sąd“ (koniec przedst. około g. 11 wiecz.)

Teatr im. J. Słowackiego

Piątek, godz. 8 „Gałązka rozmarynu“ (koniec przedst. około 11.15 wiecz.)

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Skłamałam“ (Smosarska, Bodo).
APOLLO: „Królowa Przedmieścia“ (Grossówna, Zabczyński, Sielański).
ATLANTIC: „Nieusprawiedliwiona godzina“ i „Spotkali się w Paryżu“.
BAGATELA: „Variette“ i rewla.
PROMIEN: „Błękitna Parada“ (Fred Astoir i Singer Rogers).
STELLA: „Znachor“.
SZTUKA: „Buziaczek“ (Shirley Temple).
UCIECHA: „Księżę i żebrak“ (Errol Flynn).
WANDA: „Dziewczyna z Nowolipek“ (Barszczewska, Andrzejewska, Stępowski, Karbowski).

kilometrów, lód w dużych koszach, zawierających 100 kilogramowe ładunki.

Jest to najosobliwszy i nigdzie nie praktykowany sposób otrzymywania i dostarczania lodu na świecie.

Zmiany granic okręgów bokserskich

Z nowym rokiem sprawozdawczym oddzielony zostanie od okręgu poznańskiego Inowrocław, najżywotniejszy ośrodek pięściarski prowincji poznańskiej. Ośrodek ten przydzielony zostanie do Pomorza. Do Poznania wejdzie natomiast Kalisz, który należy obecnie do okręgu łódzkiego.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

REPREZENTACJA ŚLĄSKA PRZEGRYWA Z F. T. C. 1:2

W drugim swym spotkaniu w Katowicach węgierska drużyna FTC. Budapeszt odniosła nieoczekiwane zwycięstwo nad reprezentacją Śląska w stosunku 2:1 (0:1, 0:0, 2:0).

W pierwszej tercji więcej z gry mają Ślązacy, gdyż Węgrzy początkowo grają defensywnie i nie przeprowadzają żadnych akcji. Dopiero po uzyskaniu prowadzenia przez Kasprzyckiego z zamieszania podbramkowego, rozpoczynają atakować, jednak bez efektu bramkowego.

W drugiej tercji gra się ożywia i jest znacznie ciekawsza od poprzedniej tercji. Węgrzy przechodzą do ofensywy, na pierwszy plan u nich wybija się Kanadyjczyk Steaplefort. Miejscowi nie pozostają jednak w tyle, ale

obie drużyny nie umieją wyzyskać dogodnych sytuacji podbramkowych.

Od początku trzeciej tercji inicjatywę przejmują Ślązacy i zagrażają bramce gości w której doskonały Hirsak nie dopuszcza do zmiany wyniku. Niespodziewanie z zamieszania podbramkowego goście zdobywają wyrównanie przez Samosy'ego. Od tej chwili Węgrzy grają defensywnie — wyraźnie dla utrzymania wyniku. Ślązacy formalnie gniołta gości, jednak bez skutku.

Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył pod koniec meczu z solowego przeboju Stepelfort, zupełnie niespodziewanie.

Widzów około 1000. Sędziował p. Trytko.

WOŁKOWSKI RANNY W NOGĘ W CZASIE MECZU CRACOVIA-SOKÓŁ

Wczoraj odbył się w Krakowie towarzyski mecz hokejowy między „Cracovią” a „Sokołem” zakończony wysokim zwycięstwem „Cracovii” 8:1 (2:1, 1:0, 5:0).

Bramki dla „Cracovii” zdobyli Wołkowski 4, Marchewczyk 4. Dla „Sokoła” Paniewicz.

Mecz ten był dla „Cracovii” treningiem,

przed turniejem hokejowym w Krynicy. W trzeciej tercji uległ wypadkowi Wołkowski którego z przeciętą nogą zniesiono z boiska. W związku z tym wiadomo, czy Wołkowski będzie mógł wziąć udział w turnieju krynickim. Sędziowali pp. Klaput i Cenзор. Widzów ok. 300.

RAN JAKO — AMERYKANIN SZCZEGÓŁY OSTATNIEJ PORAŻKI

Orlandi zwyciężył polskiego boksera Ediego Rana dzięki wypadkowi na ringu. W ostatnich sekundach drugiej rundy Orlandi rozpoczyna serię błyskawicznych sierpów. Ran zatacza się na sznury, widownia oczekuje nokautu, ludzie wstają z miejsc, krzyczą „Orlandi finisce lo” ale gong ratuje Polaka.

Zawodnicy wracają na swoje miejsca. — Tylko Orlandi dochodzi jednak do krzesła. Ran pada na ring. Dolatują do niego sekundanci i znoszą do kąta. Po minucie, kiedy gong wzywa do rozpoczęcia walki, Ran nie wstaje. Włoch zostaje ogłoszony zwycięzcą przez wycofanie się przeciwnika.

Lekarz skonstatował, że Polak nie jest zdolny do walki wskutek upadku, a nie bezpośrednio wskutek uderzenia Włocha. Inna rzecz, że wypadek spowodowany był wyczerpaniem po otrzymaniu silnego uderzenia. Takim zwycięstwem nikt nie może się poszczycić. Ran ma rozbite jabłko w

kolanie i nie może się ruszać.

Mimo wszystko jednak Polak zawiódł. — Trudno było poznać po nim, że ten sam pięściarz walczył kiedyś, jak równy z mistrzami świata. Brak mu już elastyczności, zestarzał się przed czasem ma za wolne releks, flegmatyczne ruchy. Nie wytrzymał temperamentu Orlandiego, choć ma dopiero 29 lat a więc jest w wieku, kiedy można jeszcze być dobrym bokserem.

Została mu się rutyna, którą okazał w kilku posunięciach, były chwilami przebiegi dobrej klasy, ale w sumie uznać go trzeba już za minioną sławę.

Orlandi miał dla Polaka dużo respektu, bo słyszał o nim i czytał dużo. Po pierwszych uderzeniach zorientował się jednak, że wszystko to było przesadzone i wyladował cały swój nabój. Bił coraz więcej i mocniej i Ran nie mógł dojść do siebie. — Ran występował jako Amerykanin i nigdzie nie zaznaczano jego polskiego pochodzenia

„REPY” NA MECZ Z WŁOCHAMI PRZYGOTOWUJĄ SIĘ PILNIE

Na zebraniu zarządu PZB zapadły bardzo ważne decyzje w sprawie przygotowań reprezentacji Polski do meczu z Włochami — który odbędzie się w Warszawie 16 stycznia. PZB zasięgnął informacji, czy wszyscy zawodnicy wyznaczeni do reprezentacji trenują i ponieważ okazało się, że niektórzy z nich mogą do czasu meczu nie mieć żadnych poważnych zawodów, postanowiono wyznaczyć mecze dla poszczególnych reprezentantów.

I tak w niedzielę w Poznaniu w czasie meczu Ruch—Warta o mistrzostwo Polski odbędzie się spotkanie Czortek—Pela. —

Warszawianinowi sekundować będzie Szydło. Drugą walkę stoczą Woźniakiewicz z Barskim (Warta). Woźniakiewicz otrzyma jako sekundanta Majchrzyckiego.

W Warszawie na meczu Gwiazda — Czechowice odbędzie się mecz Kołczyński — Grątkowski, albo Błażejewski.

6 stycznia w Gdyni na meczu Zw. Strzelecki—IKP rozegrane będzie spotkanie w wadze ciężkiej Choma—Łukowski.

PZB powiadomił już o tej decyzji okręgi i kluby, polecając dopilnowanie zawodników i stawienie się ich w wyznaczonym miejscu.

Sensacyjny pojedynek łyżwiarski, pomiędzy prezesem P. Z. Ł. inż. Nehringiem i 56-letnim kolarzem Kamińskim.

W najbliższą niedzielę dn. 2 stycznia na lodowisku na stadionie Wojska Polskiego odbędzie się pierwsze w sezonie wielkie zawody łyżwiarskie z udziałem najlepszych naszych zawodników z Nehringową, Kalbarczykiem, Lisieckim, Kowalskim i nowo odkrytym talentem Maleckim na czele. W ramach tych zawodów odbędzie się sensacyjny pojedynek łyżwiarski pomiędzy prezesem Polskiego Związku łyżwiarskiego inż. Nehringiem i dawnym znanym kolarzem 56-letnim Ludwikiem Kamińskim.

Zawody odbędą się na dystansach 500 i 3000 m. Początek o godz. 11-tej. Przed zawodami odbędzie się uroczystość otwarcia, przemówienia i td. Po zawodach łyżwiarskich o godz. 12.30 rozegrany zostanie na lodowisku mecz hokejowy pomiędzy Skrą i Legią.

Echa awantur w andrychowskim basenie

Komisja dyscyplinarna PZP ukończyła swoje dochodzenie w sprawie niesportowego zachowania się zawodników na obozie w Andrychowie.

W Andrychowie zostało ośmiu zawodników zawieszonych i obecnie warszawska komisja dyscyplinarna przedstawiła swe orzeczenia zarządowi PZP do zatwierdzenia.

Zarząd PZP wyraził jednak pewne zastrzeżenia co do wysokości kar i w przekonaniu, że szereg zawodników zasługuje na inne kary, postanowił sprawę tę jeszcze raz rozpatrzyć i ewentualnie przekazać ją do Wyższej Komisji Dyscyplinarnej jako drugiej instancji.

Poznań walczy z Rzymem i Berlinem

Pięściarze Poznania rozegrają w najbliższym czasie szereg ciekawych spotkań.

18 stycznia odbędzie się mecz Poznań — Rzym. W dniu 2 lutego walczyć będzie Poznań na dwóch frontach w Ostrowie Wlkp. i z reprezentacją Krakowa.

Następnie reprezentacja Poznania rozegra mecz z reprezentacją Berlina w Poznaniu. Projektowane spotkanie Łódź—Poznań dojdzie prawdopodobnie do skutku dopiero w kwietniu 1938 r., gdyż do tego czasu mają pięściarze poznańscy wszelkie terminy zajęte.

Finałowe zawody o mistrzostwo młodzików okr. poznańskiego w boksie rozegrane zostaną jako przedmecz spotkania Poznań—Rzym w dniu 18 stycznia 1938.

Zgon boksera, który wytrzymał 75-cio rundową walkę

Dzienniki amerykańskie donoszą o zgonie słynnego ongiś boksera Jake Kilraina, który należał do najwybitniejszych bokserów ub. wieku. W 1887 r. rozegrał on, w Paryżu mecz o mistrzostwo świata wszystkich wag z Anglikiem Jem Smithem. Mecz zakończył się remisem. W 1889 r. Kilrain rozegrał w Ameryce spotkanie ze słynnym amerykańskim mistrzem świata Sullivanem. Zawody odbywały się bez rękawic bokserskich (na gołe pięści). Ostatecznie zwyciężył Sullivan po 75-cio rundowej walce (!).

Jake Kilrain zmarł w wieku 78 lat.